

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.;
czwórcrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 218.

Niedziela dnia 5. września 1869. — Wawrzyńca (rym.) — Jewtyhija mucz.(grec.)

Rok III.

Lwów, dnia 4. września.

Świat się jeszcze niespokoi po tylu doznanych wrażeń z powodu słabości władcy Francji, a już świeża wiadomość zaniepokaja umysły nasze, wrzucając nam nowe zakłopotania, nowe zmiany polityczne. Z Petersburga bowiem dochodzą wiadomości wcale niemiłe o stanie zdrowia bawiącego w Liwadi cara. Wielkie ztąd panuje zamieszanie w Petersburgu, gdzie odprawiają ciągle modły za zdrowie cara, przed rezydencją zaś zbierają się tłumy, wyczekując nadejścia telegramów z Liwadi.

Byłby to dla Europy nader przykry wypadek, gdyby nagle zeszedł ze świata najbardziej wybitne osobistości między monarchami. Zachodzi jednak wielka różnica między carem Zachodu a Wschodu — pierwszy kieruje samowolnie rządami ludu, którego głosowaniu niby to zawdzięcza swe panowanie, podczas gdy drugi, aczkolwiek samodzielną, ulega wpływowi otaczających go powierników bardziej, aniżeli którykolwiek inny z panujących. Ze zdrowie obydwóch zresztą carów nie jest w najpożądalszym stanie, o tem nie należy wątpić, skutki zaś w razie ich śmierci nie będą jednakowe; ze śmiercią bowiem Napoleona zachwieje się dynastia napoleońska we Francji, a może i upadnie, podczas gdy w Moskwie w rządach nie może wielka nastąpić zmiana, tam bowiem od Piotra I. panuje system jednokow, a każdy car wstępuje na tron pod hasłem: grabież na zewnątrz a despotyzm na wewnątrz.

Dopiero w najnowszych czasach zaszła w wewnętrznej polityce caratu pewna daleko sięgająca zmiana, która jednak nie pochodzi z góry, lecz z dołu. Dążność ta najwybitniej objawiająca się w nihilizmie, ogarnia wszystkie niemal warstwy, i potrafiła się nawet przedrzeć do najwyższych sfer. A gdy Katkow w Mosk. Wied. codziennie w tym kierunku pcha rząd, w rządzie samym Milutyn jest nihilistą i czystomoskiewskich dążeń najdzielniejszym wyobraźnikiem.

Jeżeli przeto sama śmierć cara nie wiele oddziaływałaby na zmianę systemu rządowego, to natomiast łatwo mogłaby ona stać się powodem do przewrotów zdziałanych za pośrednictwem partii nihilistycznej, która coraz większą nabiera wagę i rozszerzenie.

Dziwna rzecz, że w tej samej chwili, gdzie świat polityczny zaalarmowany jest chorobą powyższych dwóch monarchów, wszczęła się zbyt delikatna kwestya, o przyszłej reencji w razie nieprzewidzianej śmierci cesarza, a małoletności następcy tronu austriackiego. P. Lloyd czyni z tego powodu następujące uwagi: „W razie potrzeby ustanowienia reencji takowa wedle dawniejszych ustaw przypadła by Węgrom palatinowi, która godność jednak teraz nie istnieje, podczas gdy w Austrii rejentem jest najstarszy arcyksiążę domu cesarskiego. Lloyd nie wchodzi na teraz kto obecnie byłby owym mniemanym rejentem, lecz zastanawia się nad tem, iż Węgrzy łatwo by przyznaliby godność reencji arcyksięciu, który by nie stawał po stronie ich praw, lub znany był z niechęci do nich. Aby przeto ująć tym podobnym niedogodnościom, doradza Lloyd, aby ustawodawstwo już teraz zajęło się tą kwestyą drażliwą, i załatwiło ją w sposób, dla obu połów państwa dogodny.

Zgromadzenie obszerniejszego komitetu wyboreszego miasta Lwowa

odbyło się wczoraj o godzinie 6 1/2, w sali ratuszowej, zagajone przez p. Zaaka; który zawiadomił, że z komitetu wy-

stąpili pp. Mizes, Schuman i dr. Wolski, pierwszy z braku czasu, drugi w skutek uchwały klubu rezolucjonistów, trzeci ponieważ porozumienie między klubem a tow. dem. nie przyszło do skutku.

Następnie zaproponował p. Piątkowski, aby komitet wykonawczy składał się z 21 członków, p. Jolles zaś wniósł aby prócz tego, wybrano komisję z 9, do wypracowania programu miasta Lw. wa, do którego mieliby się zastosować kandydaci na posłów. P. Smolka sprzeciwiał się temu, gdyż miejscowości żadna nie może mieć osobnego programu, a wyznania wiary kandydatów, dają rękojmnię w tej mierze. Po przemówieniu jeszcze Jollesa za, a dr. Czemeryńskiego przeciw wnioskowi, uchwalono wybór 21 członków; wniosek p. Jollesa zaś upadł.

Potem przystąpiono do oddawania kartek a po wyznaczeniu do skrutinium pp. Maszkowskiego, Jaskólskiego i Weissa zgromadzenie rozeszło się. Wedle dokonanego skrutinium zostali wybrani do komitetu wykonawczego oby.: Bałutowski Franciszek, Boczkowski Kasper, Dąbrowski Wacław, Dymet Michał, Halski Antoni, Jasiński Aleksander, dr. Jekes Maurycy, Karcz Maksymilian dr. med., Klein Jan, Löwenstein Bernard, Maszkowski Karol, Miłaszewski Adam, Munk Majer, Piątkowski Feliks, Pipes Jakób, Popiel Juliusz, adw. kraj., Szwedzicki Hilary, Gust. Wichert, Zółkiewski Zygmunt.

O stanowisku tow. demokratycznego i klub rezolucjonistów pisze Czas z powodu ostatniego zgromadzenia wyborców co następuje:

„Biorąc za złe rezylucyoniści demokratom, że odrzucili propozycję połączenia obu list. Naszem zdaniem towarzystwo demokratyczne uczynić inaczej nie mogło, nie chcąc abdykować z całej wyższości, jaką mu daje nad klubem rezolucjonistów jasno określone stanowisko. Wie ono przynajmniej, czego chce, i jawnie to wypowiada; nie wie zaś zapewne porównie z nami, czego chce klub rezolucjonistów. Towarzystwo demokratyczne złożone jest z członków jednej i tej samej opinii; skład klubu rezolucjonistów nie daje mu tej rękojmni. Zlewać się z nim zatem nie może, zwłaszcza w sprawie wyborów. Towarzystwo demokratyczne jest za bezwarunkowym niewysłaniem do rady państwa; chce więc złożyć komitet wyborczy z takich członków, co by przeprowadzili w wyborach kandydatów będących za bezwarunkowym niewysłaniem. Jakże mogło się zgodzić na listę klubu, który się jeszcze nie oświadczył, który prawi o jakimś wysłaniu warunkowym, czego zgola prosta loika nie przypuszcza. Cóż znaczy przyjęcie listy towarzystwa demokratycznego przez klub rezolucjonistów? chyba tylko, że kandydaci będący za bezwarunkowym niewysłaniem, nie są przeciwni jego polityce. A coż wtedy owa rezolucya, która dla klubu jest jedynym celem, a o którą znowu loicznemu towarzystwu demokratycznemu nie chodzi wyłącznie, bo jak się zdaje, nierównie więcej sobie zamierzyło? Więc klub jeszcze nie wie, czy chce osiągnąć rezolucyę przez wysłanie czy przez niewysłanie do rady państwa? Niechby się więc zdecydował, to wtedy towarzystwo demokratyczne mogłoby dopiero wiedzieć, czy ma iść z nim ręką w rękę, i z jego listą połączyć swoją! Inaczej byłoby to tylko ustępstwem ze strony towarzystwa demokratycznego, a osłabianiem go bez korzyści, bo nadwierzając loikę w postępowaniu, którą, pomimo że ciągle z nim walczyliśmy, uznać jesteśmy zmuszeni.

Cóż w zamian owej abdykacyi otrzymałoby towarzystwo demokratyczne? Czy ów połowiczny projekt, niby to federalny,

porozumienia się z Czechami, który na proste konszachty dwóch opozycyji wygląda, a nie na systemat, od któregoby ustrój całej monarchii zależał; projekt, który zdaje się na to być postawionym, aby wydrzeć towarzystwu demokratycznemu sztandar, służący mu, wiemy dobrze, za środek tylko, narzędzie, ale którego zwojami zakrywa on się według potrzeby, i znajduje w nim względem całej monarchii bezpieczeństwo? Czy ową obietnicę, daną w instrukcyi posłom przez klub rezolucjonistów, aby delegacya w razie odraczenia lub nieuwzględnienia rezolucyi natychmiast ustąpiła z rady państwa? A więc powiedzieć może towarzystwo demokratyczne: to tylko kwestya czasu; w najgorszym razie przy pierwszej sesji rajchsratu nasza wygrana zapewniona; przyjdziecie wówczas do nas i wtedy się rozmówimy. Po cóż więc teraz mielibyśmy ustępować z naszego loicznego stanowiska!..

Co więcej, stanowisko towarzystwa demokratycznego nie tylko jest wyższem wobec loiki ale nawet wobec legalności od stanowiska klubu rezolucjonistów. Wysłanie lub niewysłanie do rady państwa, ale bezwarunkowe jedno lub drugie, jest ściśle konstytucyą zawartą. Przeciw niewysłaniu są środki konstytucyji już zastrzeżone, których rząd użyje w takim przypadku, to wszystkim wiadome, niewysłanie nie sprzeciwia się legalności. Wysłanie zaś warunkowe, dawanie posłom instrukcyi, z konstytucyją ustawą pogodzić się nie da. Nie myślimy dalej porównania tego prowadzić, ale temi kilku uwagami chcieliśmy wykazać, iż bardzo wydaje nam się być naturalnem, że towarzystwo demokratyczne odrzuciło tę pierwszą propozycję zbliżenia się klubu rezolucjonistów, że nie chciało ani na chwilę abdykować, przewidując i słusznie, że w dalszym rozwoju, nad klubem rezolucjonistów, takim jak jest on dzisiaj, odnieść musi zwycięstwo.“

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. Krótki termin, jaki wyznaczono na obrady sejmom krajowym Przedlitawii, bo zaledwie pięć tygodni, musi w istocie zrobić bardzo smutne wrażenie na wszystkich gorliwych o rozszerzenie autonomii krajowej.

Niektóre sejmy nie będą miały czasu dostatecznego na wykonanie przedłożen rządowych i załatwienie najpilniejszych spraw krajowych, a w takim razie i mowy być nie może o wniesieniu na porządek dzienny stosunku kraju do monarchii. Z powodu tak skąpo wyznaczonego czasu na sesye sejmowe, pisze Wanderer:

„Skora do pracy, w ryzach utrzymana reprezentacya, będzie może w stanie wypracować pensum, począwszy od budżetu krajowego, aż włącznie do petycyi, aby jednak do wszystkich załatwić, musiałyby być wszelkie dyskusye polityczne — o co właśnie chodzi krajom koronnym — zupełnie wykreślone, a wydziały musiałyby bardzo pilnie przesiadywać i wszelkie przedłożenia po prostu przemłoczyć... Jeżeli rada państwa odpowiedzieć chce zadaniu swemu, to musi oczywiście bardzo gorliwie starać się o zdobycie wolności i zachowanie takowych dla wszystkich ludów. Ale właśnie to samo jest także obowiązkiem sejmów, w celu zdobycia i strzeżenia autonomicznej samodzielności w interesie samodzielności gmin i administracyi krajowej. Biurokracyę musi przecie nakoniec zastąpić samorząd, a obowiązkiem sejmów jest, zdobycie dla krajów rozszerzenia tego samorządu. Reformę powinno się pod tym względem rozpocząć od gmin, a skończyć na rozwiązaniu namiestnictw... Można pocieszać się nadzieją, że w przedłożeniach rządowych dla sejmów, znajdą się jakie iskielki koncesyji liberalnych, ale dalej nie posunął się z pew-

List Hipsia do Fipcia.

Najdroższy Fipciu!

Ani wyimaginujesz: co się ze mną dzieje? Wyobraź sobie mąszerciu stałem się — politykiem... Meternichem! czemuż chcesz!... i jak się domyślasz: najmniej spodziewanie. Tak też jest w istocie! a zaraz ci opowiem: jak się to wszystko stało.

Przez tych nikczemników wierzycieli wygnany z Paryża, nie pożegnawszy nawet mojej małej... powróciłem do ojczyzny, która teraz dopiero wydała mi się tem, czem jest w istocie: błotno-brudno-odarta ziemią wołów i cielęciny... Powróciłem; oczywiście, by uzbierawszy nieco grosza znów zawitać do świata stolicy, bez której nie pojmuję jak mogłem istnieć do dzisiaj, nie zaudziwszy się na śmierć w naszej dziękę powiatowszczyźnie!..

Wracałem właśnie od mojego adwokata, który zaawansował mi parę tysięcy, z najmocniejszym postanowieniem: wyruszenia nazajutrz w drogę, by za dni parę znaleźć się w objęciu twojem i połowy personalu opery... gdy wtem na Wacłach spotyka mnie książe.

— A! jak się ma? — zawołał, podając mi trzy palce lewej ręki. (Zalecam ci ten sposób witania się.) — Cóż porabia? — dodał, darząc mnie, jak sobie wystawić możesz: najprzyjemniejszym uśmiechem.

Pojmujesz... księżę... Wita tak przyjaźnie... Koniec końców chciałbym, by połowa Paryża widziała mnie we środe,

o 3ciej z południa, gdy on wziął mnie pod ramię, i posłaliśmy w kierunku ulicy Szerokiej.

Oczwieszcie mówilem mu niejedno o sobie, przyjaciółach, o pobycie w Paryżu, i że natychmiast doń powracam... Ze Lwów po Paryż!... to się wie!..

Mówilem długo a głośno — pragnąc, by mnie słyszano, i dając do poznania księciu, że także mam akcent... Gdy wtem przerwał mi książe.

— Jakto? pan odjeżdżasz, gdy tak bardzo jesteś tu potrzebny...

Zrozumiesz mąszerciu, że formalnie zgłupiałem... Ja? potrzebuję — księciu?... Ma foi! Nie zgłupiałem, by tak przedko... z Paryża... Dość, że z rodzajem une fièvre, oczekiwalem dalszego wypowiedzenia się myśli de notre Prince.

— Tak jest! — mówił — Ważne agitują się sprawy... W rękę naszym mamy przyszłość... To nie należysz do Klubu?

W Warszawie, wreszcie w naszym miasteczku, bywałem w klubie... pojąć jednak nie mogłem, par quelle raison księcia mogło interesować, czy bywałem w tego rodzaju miejscach?..

Zrozumiał mnie, i przyjacielsko ścisnąwszy za ramię

— Nie o tego rodzaju klubie myślałem — zawołał z uśmiechem — ale o stowarzyszeniu politycznym, którego i ty — panie Hipolicie zechcesz być członkiem...

Pojmujesz, że spadło to na mnie, jak z nieba! Należę do klubu, w którym książe... Oczywiście zgodziłem się najchętniej!..

Wpisano mnie na listę... i otoż jestem najdroższy Fipciu rezolucyjnym klubistą! politykiem na ogromną skalę i wraz z księciem radzimy nad losami kraju.

Naturalnie: z Paryża nic! przynajmniej do późnej jesieni, bo muszę przecie dopomagać księciu, który wystaw sobie: oświadczył mi do ratuszowej sali na posiedzenie.

Jakkolwiek z całej polityki wiem to tylko, że na moją pomoc liczy książe, nieobojętną jednak rzeczą było dla mnie: w jakim też znajdzie się towarzystwie? Ale obawy minęły, gdy na kilka urządziłem nazwiska k. Czartoryskiego, hr. Badeniego, kilku innych hrabiów i lepszej szlachty... a że sałe zapelniały indywidua, z którymi nie mogłbym mieć styczności — wytłumaczył mi to mój przyjaciel polityczny — jak się sam nazwał — iż współudział tych tam panów potrzebny jest dla naszych celów.

Uspokojony co do tego punktu, przez moje pince-nez paryskie jałem przypatrywać się fizynomii klubu.

Wiem, że cię interesują tego rodzaju bagatele; spieszę więc podzielić się z tobą wrażeniami odniesionymi z posiedzeń, na których oczywiście będę bywał tak długo, aż memu przyjacielowi podoba się zwolnić mnie od tego, wynaję: nieco nudnego obowiązku.

Przedewszystkiem drogi Fipciu! wiedzieć ci należy, że Galicya — o czem nie słyszałeś zapewne — jest cała na wulkanie... Szczególnie w rozmaitych kierunkach mieli ją podminować demokraci z niejakim p. Smolką na czele. Tym panom pięknej zachciewa się rzeczy: zrównać wszystkie stany, i nie tylko wzbroń wyjazd do Paryża; ale zmusić ludzi, jak

nością dzisiejszy liberalizm ministerialny. Znany z nadto do-
brze tych panów z czasów Bachowskich. Dla tego też obo-
wężkiem jest sejmów nie tylko dokładnie zbadać przedłożenia,
zanim się je przyjmie, ale także wystąpić energicznie przeciw,
opiece rządowej.

Reform Schuselki daje pogląd na ostatnie czynności de-
legacyjne i zatrzymuje się mianowicie nad posiedzeniem
ostatnim delegacji wspólnych, w szczególności zaś konstatuje
klęskę, jaką ponieśli wiernokonstytucyjni Niemcy. Oto słowa
Reformy: „Z ostatnim posiedzeniem delegacji wspólnej, po-
winnaby się instytucja delegacji skończyć, jeżeli przypusz-
czamy, że Niemcy austriacy mają poczucie polityczne i punkt
honoru. W istocie, wszystkie wiernokonstytucyjne dzienniki
z powodu rezultatu ostatniego głosowania i kompletnego fia-
ska delegacji niemieckiej nie posiadają się ze złości i wstydu.
Podziwiać jedynie można, że tak późno się opamiętali, prze-
widzieć można bowiem był rezultat głosowania tego i wszyst-
kich następnych posiedzeń zaraz przy pierwszym czytaniu ela-
boratu węgierskiego. Ależ właśnie ci wysoko uczeni, wielce
polityczni, wiernokonstytucyjni dyplomaci, biurokraci i adwo-
kaci z całym zasobem frazeologii wpadli w pułapkę wielkie-
go adwokata węgierskiego, każdego zaś, ktokolwiek ośmielił
się głos podnieść, piętnowali jako zdradę wolności i germa-
nizmu, kamienowali i obzucali błotem. Że odnieśli hańbę,
to słuszną, to im się należało, ubolewać jedynie można, że
szkodę ponieśli ludy Przedlitawii.

W Lublanie odbyło się dnia 2. b. m. zgromadzenie
deputowanych słowiańskich z Krainy, Styrii, Gorycy i tery-
torium tryestyńskiego. Celem zgromadzenia były obrady nad
przyszłym zachowaniem się sejmów. Wszystkie sejmy uchwa-
lać mają rezolucje i oświadczyć się stanowczo za niewysła-
niem do rady państwa. Całe młode stronnictwo słoweńskie
jest za programem niewyprowadzania deputowanych do rady
państwa.

Na uroczystość Hussa do Pragi udać się mają jako re-
prezentanci Słowenów p. Tomisic, redaktor dziennika *Slo-
weński narod*, i dr. Zadnik, poseł sejmiku krajowego.

Komitet wyznaczony do obchodu uroczystości Hussa za-
mówił miejsce na 5000 osób. Gdy małe miasteczko Husinec
nie jest w stanie pomieścić tych gości, musiano przeto poza-
mawiać dla nich miejsca w okolicy. Towarzystwo praskiego So-
kółka umieściło się w Netowicach o milę leżącym miasteczku.
Lecz zanim komitet obmyśli wszelkie potrzebne wygody ku
tej uroczystości, duchowieństwo z swej strony z dziwną gorli-
wością stara się o zmniejszenie o ile można udziału ludu w
tej uroczystości. Biskup tamtejszej okolicy, rozesał kturende
do proboszczów, aby za pomocą kazania i osobistych przedsta-
wień powstrzymywali lud od udziału tej uroczystości, dozw-
lając im nawet użycia klątwy przeciw tym, którzy udział
wezmą. Wernies o trzy ćwierci mili obchodzący będą uroczy-
stość kościelną, na której za pomocą kazania tak w języku czeskim
jak i niemieckim spodziewają się zatrzymać okoliczną chociaż
ludność od wycieczki do Husinec.

Francja. Senat rozpoczął swoje posiedzenia przedwzo-
raj, a siostrzeniec Napoleona „Czerwony książę“ wystąpił w
obronie idei wolności i głosił program liberalniejszego cesar-
stwa. Nie było wiele trudu w wykazaniu niedostateczności ogło-
szonych dekretów; to też na tem nie poprzestał książę. Żądał
on, aby senat, do którego i on sam należy raz już zaprzestał
być schronieniem dla starych niedołęgów, mężów stanu i je-
nerałów, którzy na innych posadach nie mieli dość szczęścia,
ale żeby raczej był izbą z większą mocą prawodawczą, do
której przez wybory dostać się można, żeby prawo zabrania-
nia dziennikom krytyki konstytucyj raz już ustało, i ażeby
miasta miały prawo wybierania swych burmistrzów.

Może partii środkowej (juste-milieu) podobają się mowa
księcia, ale minister spraw wewnętrznych p. Forcade de la
Roquette nie bardzo się nią budował. P. Forcade stał się
teraz wprawdzie liberalniejszym, z rozkazu; jego liberalizm
nie przechodzi jednak granicy „osobistej woli“, o której w
dekrecie reformy wspomniano. Tak daleko jak książę Napo-
leon p. Forcade iść nie myśli, to też stanowczo mu za-
przeczał.

Książę miał już dosyć czasu oswoić się z tem, że temu,
co mówi zawsze, przeczą. Wiemy jak cesarz go zgromił na
początku 1860 roku za mowę mianą przeciw władzy papież-
kiej. To samo spotkało go za mowę mianą w Ajaccio. Ale
wówczas uczynił to sam cesarz, dziś przywołuje go do por-
ządku minister, który nawet jutro — gdy mu każą — będzie
jeszcze większym demokratą niż książę.

my, do czarnej pracy i wypełniania jakichś tam powinności,
o których wiedzą sami chyba, bo ja i całe — o ile wiem —
sąsiedztwo aniśmy o tem słyszeli!.. W pogotowiu na swe roz-
kazy mają oni brudne chłopstwo, i jak słyszałem: moskiew-
skich kozaków w odwodzie... Otóż z takimi to ptaszkami ma-
my do czynienia!.. a pojmiesz, że to gra nie lada! — Słysza-
łeś zapewne o delegacji? Zasiada w niej i hr. Potocki. Rzecz
ta ma o tyle znaczenia dla kraju, że bliżej jest się Dworu i
łatwiej możnaby wyrobić nie jeden dyplom hrabiowski, gdyby
nie nowa klęska! Człowiek całkiem nowy jakiś Ziemiał-
kowski, także podobno demokratą, objął jej przewodztwo i
naturalnie paraliżuje nasze wpływy, w skutek czego zdarzają
się odmowy starającym się o hrabiostwo, jak ostatnimi
czasami p. Marassemu. Wszystko to razem wzięte, a u fonda
dotknąwszy naszą politykę zniewoliło księcia do wystąpienia
energicznego, i otóż czemu zawdzięcza Galicya ukazanie się
największego dziennika w Krakowie i zawiązanie klubu,
którego członkiem zostałem. Chodzi po prostu o nasz byt.
Musimy zwalczyć demokratów, zdyskredytować Smółkę, usu-
nąć Ziemiałkowskiego, zastąpiwszy pierwszego osobistością, o
której mówić mi jeszcze wypadnie; drugiego zaś — naszym
księciem!

Jest to więc, jak widzisz, sprawa nasza, na seryo po-
jęta; a jeśli jest w niej co humorystycznego, tedy to mian-
owicie, że w walce o principia rodowe trzeszczą czuby mie-
szczuchom i tak zwanej inteligencji, którzy serdecznie pra-
cują dla nas, a z czego my entre nous soi dit szerzej
w salonie się śmiejemy. Ale wszak to dziejowa konieczność!
Historja poucza, że zawsze my staraniem tamtych docho-
dziliśmy celu, i teraz dojdziemy! zaręcza książę, a jemu bar-
dziej wierzę, aniżeli Ewangeli!

Obojętną to rzeczą, czy sprzeczki między cesarzem a
księciem, jakie oni mieli przed laty, były prawdziwe lub tylko
udane, dziś nie możemy wierzyć w zatargi kuzynów. Książę
możeby nawet był rad takiemu zajściu, ale cesarz musi go
dziś unikać. Napoleon złożył chorobą miał dosyć czasu do
myślenia o losie cesarstwa. Mimo cierpień, które znosi, ma
umysł zdrowy i zna żywioły kraju, w którym 20 lat panuje.
Wie dobrze, jakie trudności musiałby pokonać syn, gdyby
dziś miał przywdziać już korony Ludwika XVI i Ludwika
Filipa. Niebezpiecznymi są nieprzyjaciele co bez stawiania ba-
rykad cesarstwo zniszczyć mogą. Ale niemniej groźni przyja-
ciele, co cały system państwa a nawet dynastję obalić mogą.

Ze śmiercią Napoleona rozpoczyna się na dworze fran-
cuskim różne kabały i intrygi. Około cesarzowej gromadzi
się będa rodziny Persigny, Baroche, Fleury i o szmaty pła-
szcza cesarskiego rozpoczyna między sobą walkę. Piękna Eugenia
czy będzie w stanie sama temu zapobiedz? Jeden tylko książę
temu zaradzić może, chociaż regentką, od chwili zamachu
Orsiniego naznaczoną jest cesarzowa, to w rzeczywistości re-
gentem będzie książę. On jeden Napoleonowi IV. może być
tylko prawdziwą pomocą, dlatego teraz nie można go sobie
narażać, więc z rozpozuciem sesji, ciała prawodawczego,
które się temi dniami już zaczyna, będziemy na pewno jeszcze
liberalniejsze słyszeć przemowy. Im więcej bowiem książę się
różni w zdaniu od Napoleona III. tym większą może być po-
mocą Napoleonowi IV.

Jest jeszcze wprawdzie rodzaj innego niebezpieczeństwa,
bo książę może niepoprzestać na roli regenta, ale na to to
już trudna rada. Zawsze ktoś musi ciągle w ręku trzymać,
dopóki następcą Ludwika jest małym pacholem. Książę jest
tylko tym jedynym węzłem, który dynastję z liberalną par-
tyą łączy.

Eugenia może niebardzo będzie zadowolona odgrywać
na dworze drugą rolę, i nie mieć mocy wspierania swych
przyjaciół. Jednak pozostanie ona zawsze królową mody i
berło to nie tak rzadko zdoła kto z rąk jej wyrwać. Dla Fran-
cji, dla Europy stanowczo będzie to lepiej, że cesarzowa wy-
łącznie interesować się tylko będzie fryzurami, krojem su-
kien, zarząd zaś wielkim narodem, kwestya doczesnej władzy
papieża przejdzie w ręce mężów.

Włochy. Z Florencji piszą, że Garibaldi w najnowszych
czasach był i jest nadzwyczajnie czynnym; nastąpić miało
także zbliżenie między nim a Mazzinim. W Orvietto miaste-
czku pogranicznym terytorium papieskiego odkryć miano cały
komitet mazzinistowski. Z papierów tamże znalezionych do-
wiedzano się, że Garibaldi zgadza się na plany rewolucyoni-
stów, ażeby od Rzymu począć główne działanie. W Rzy-
mie przeprowadzić mają organizację i wybuch i z tamtąd pro-
klamować republikę uniwersalną dla całego świata. W skutek
odkrycia tego komitetu aresztowano zięcia Garibaldeggo, Can-
zio i wielu sprzyjających. Garibaldi udawał się do rządu o
uwolnienie zięcia za złożeniem kaucji, czego gdy odmówiono,
zagroził Garibaldi, że do Sieny, gdzie osadzono Canzio —
przybędzie osobiście i przy pomocy tamtejszej ludności uwolni
Canzio z pod przemocy przemocy. We Florencji wszelako nie
wiedzano nic o pogroźce Garibaldeggo, która gdyby się spraw-
dziła, mogłaby rząd włoski nabawić nowego kłopotu, tem-
bardziej, że niezadowolenie między ludem od dawna nie usmie-
rzone a sympatyje dla Garibaldeggo zawsze te same.

Wschód. *Patrie* otrzymuje z Nowego Bazaru pod datą
23. z. m. wiadomości, podług których podana niedawno przez
Correspondance Slave wieść o zamierzonym powstaniu w Boś-
nii nie była bez podstawy. Twierdzi ona, że po całej Turcji
rozszerezone jest tajne towarzystwo patryotów słowiańskich,
kierowane przez nieustający komitet czynu. Komitet ten na
zgromadzeniu delegowanych z Serbii, Bośni i Hercegowiny, od-
bytem 12. z. m. roztrząsał kwestję, o ile powstanie przeciw
Turcji jest na czasie w chwili obecnej. Z jednej strony kła-
dziono na to nacisk i przedstawiono plan zupełnie przystoso-
wany takiego powstania. Z drugiej strony wszakże zwrócono
na to uwagę, że powstanie przy obecnej konstelacji polity-
cznej w Europie nie ma widoków poparcia któregośkolwiek
mocarstwa i dlatego prawdopodobnie byłoby bezskuteczne.
To ostatnie zdanie przeważało, odłożono zatem tymczasowo
powstanie, a w miesiącu wrześniu ma się odbyć znowu zgro-
madzenie w miejscu, które dopiero później wskazane będzie.
Rzeczywiste znaczenie można tym doniesieniem przypisywać
o tyle, iż dowodzi ono, że agitacja w prowincjach pograni-
cznych tureckich, mimo że w tej chwili nie ma żadnych wido-
ków, trwa niezmordowanie.

W późniejszych listach mych drogi Ficciu znajdziesz
nie jedną rzecz dokładnie wyłuszczoną; tu podam ci tylko
w zarysach przebieg pierwszych dwóch posiedzeń naszego
klubu i utarczki, którą mieliśmy z demokratami — pokazało
się silniejszymi, aniżeli mniemała nawet *Gazeta Narodowa*;
co zresztą i *Czas* w najświeższym swym numerze przyznaje.

Wyznam ci, iż trochę dziękmi wydało mi się, gdy nam
przewodniczył ktoś — od żelaza... To dobre pomiędzy de-
mokratami; ale tam gdzie my jesteśmy? Lecz książę szepnął
mi, że tego wymaga polityka... w milczeniu więc obserwo-
wałem biedaka, poczętego się aż żał zbierać, by kilka słów
związać w jaką taką całość! Mowa, której posiedzenie za-
głaskał ten pocziwiec Kornel także jakoś zbyt często zaglądał do
kartek... aż mu te popłatały się i mowę płacząc zarazem,
której ostatnim słowem to było, że klub ukonstytuowany
został na podstawie rezolucji, a tej braknie myśli zasa-
dniczej; a więc... Książę nazwał to dowcipnie: lapsus
castralis!.. Uśmialiśmy się tedy serdecznie z pocziwego
mowcy, który omal że nie zdyskredytował nas na wstępie...
Ale to się przetarło i demokraci nie zarzucają nam braku owej
zasadniczej myśli!..

Cóż powiesz? drugi mowca prawie do łez poruszył po-
czciwych mieszczuchów, dwa nasze królestwa galicyjskie uosa-
biając w pewnej kobiecie, gwałtem poślubionej, męczzonej etc!..
bo jakoś tego należycie zrozumieć nie mogłem, zastanawiając
się nad naiwnością i prostotą tamtych, którym dość po-
wiedzieć „umarła!“ by ryknęli płaczem; a krzyknij tylko:
„Żyje!“ — Vivat! wrzeszczą w niebogłose... Dobry to grunt
dla naszych agitacji.

Książę mówił — o Czechach. Sądziłem najpierw, że
o wiosce tego nazwiska, którą może nabyć zamierzał... Po-

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Przed zagajeniem wczorajszego zgromadzenia ko-
mitetu wyborczego nadesłano list na ręce obw. Piątkowskie-
go z prośbą o odczytanie takowego na zgromadzeniu, gdy atoli
pismo to mimo swej niezawodnie patryotycznej dążności nie odnosi
się do sprawy, dla której zebranie zwołane zostało, przeto nie-
można było zadość uczynić życzeniu bezimiennego autora.

* W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia o zawiązaniu się
komitetu dam w celu zbierania kawałków kruszcza na pomnik spi-
zowy dla Mićkiewicza, Słowackiego i Krasieńskiego
donosimy, że należą do niego prócz wymienionych jeszcze pp. Kar-
czowa i Miłaszewska. Pierwsza z tych pań otrzymała upo-
ważnienie do zbierania darów na ten cel i w Jarosławiu.

* Rada szkolna rozpisuje konkurs na 28 posad nauczy-
cielskich przy szkołach ludowych.

Ubiegający się o te posady kandydaci mają do podania swe-
go dołączyć:

- a) skrócony w krótkości bieg życia swego, stwierdzony nale-
żytemi dowodami,
- b) metrykę chrztu, względnie akt urodzenia,
- c) świadectwo uzdolnienia na nauczyciela szkół ludowych.

Kandydaci, którzy dotąd nie pełnili służby szkolnej, mają
się wykazać świadectwem praktyki w zawodzie nauczycielskim,
wystawionym przez swego bezpośredniego przełożonego lub chle-
bodawcę.

Podania opatrzone w te załączniki, z wyraźnym wymienie-
niem miejsca, o które się kandydat ubiega, należy przesłać do
rady szkolnej krajowej na ręce c. k. naczelnika powiatowego,
w którego okręgu kandydat zamieszkał, najdalej do dnia 30go
września b. r.

* Dziś odbędzie się w Stanisławowie Zgromadzenie
ludowe na placu między realnościami panów Hildebrandów, Ja-
nochy, pani Szagierskiej a nową kamienicą pana Halperna. Przed-
mioty narad: 1) Jakże poseł z miasta Stanisławowa ma zająć sta-
nowisko w sejmie krajowym w obec rezolucji przez większość sej-
mową, uchwalonej; czy przemawiać i głosić za nieobesaniem
rady państwa, czy też za obesaniem i pod jakimi warunkami.
2) Na którym placu ma być zbudowanym gmach na pomieszczenie
magistratu i szkół, aby rada miejska zasłużyła się dobrze miastu
i potomności.

W razie niepogody Zgromadzenie ludowe odbędzie się w
przyszłą niedzielę.

* Z Czerniowic donoszą, że temi dniami przybyli tam-
że z Lwowa Arabi, a dawszy parę przedstawień udali się w dal-
szą drogę, pozostawiając w miastowym szpitalu jednego chorego
kolegę; ten z końcem z. m. umarł, a śmierć jego stała się powo-
dem sporów. Cmentarz miasta podzielony jest na trzy części, z
których na jednej chowają katolików, na drugiej szymatyków, a
na trzeciej protestantów — do żadnych zaś z tych wyznań nie nale-
żał zmarły — nie chciano go też nigdzie przyjąć. Nieboszczyk kilka
dni leżąc musiał w szpitalu, aż dopiero miejscowy rabin posłał
po ciało i jako obrzeżacza przyjął między swych zmarłych.

* Dziwnego rodzaju wąż. W południowej Austr-
lii w mieście Tanude, jedna dama pewnej nocy posyłała szele-
st w swej sypialni, zapaliwszy świecę spostrzegła czarnego węża, któ-
ry się właśnie zsuwał ze stołka stojącego obok jej toalety. Nie
robiąc żadnej toalety z krzykiem wybiegła do sieni, na krzyk jej
w takichże samych toaletach wysuwali się z swych mieszkań inni
lokatorowie.

Po odbytej naradzie co czynić, uchwalono ażeby jeden z
przytomnych mężczyzn wszedł zabić węża, panowie tłumaczyli się
jak mogli, ten był bez krawatki, tamten nie miał długich butów,
aż wreszcie najmłodszy, który zanim drudzy radzili poszedł się
ubrać w długie buty, a uzbrojony w długi kij oświadczył gotowość
zabicia węża. Wszedł do pokoju, który odedrzwiał był oświecany
świecą z którą dama wybiegła, wąż leżał spokojnie, koło stołka,
młodzieniec by silniej raz wymierzyć wylał na stołek, z którego
z całych sił okutym spiczasto na koniec kijem uderzył w potwór. Raz
był szczęśliwie wymierzony, wąż ani drgnął. Ośmieleni widze wc-
iskają się do sypialni, a przy lepszym oświetleniu, zwycięzca po-
dnosi do góry węża — lecz zamiast tego spostrzeżono, że to był
warkocz damy, który zsuwając się z toalety przebudził właści-
cielkę.

Przegląd literacko-artystyczny.

* Teatr. „Rady pana rady“, komedia w trzech aktach
oryginalnie przez A. Baluckiego napisana, po raz pierwszy przed-
stawiona na teatrze naszym w piątek. Nowy ten utwor młodego
autora dobrego doznał przyjęcia u publiczności lwowskiej. Osnowa
sztuki następująca: P. Dżiszewski właściciel kamienicy, zostaje

zniej, że o muzykantach, albo o urzędnikach wreszcie... ale
się pokazało, że chodziło mu o jakiś naród czeski, do któ-
rego ziemi można było za czasów Szekspira płynąć okrętem,
a dziś zbudowaną doń drogą żelazną, nieco lepszą od gali-
cyjskiej. Czego chciał? porozumienia. Co ono znaczy?
alibóg nie wiem Ficciu i podobno sam książę nie wie; a po-
wiedziało to — ot tak, aby coś powiedzieć.

Zapomniałem dodać, że chodzi nam jeszcze o wybór po-
sła we Lwowie. My chcemy nim zrobić — księcia. Demokraci
zaś forytują kogo innego. Było już w tem celu zgromadze-
nie. Przeglęsoowano na głowę. A mówiłem: nadrukować
kart co nie miara, i niechaj każdy wrzuci ile może. Podo-
bno fortel się nie udał — i przepadliśmy! Ale do czasu
tylko!

Uchwalono na drugim posiedzeniu klubu, byśmy swój
komitet wybrali. Oczwicie! Poco nam mieszać się z
hołotą?..

Imaginuj sobie Ficciu! co człowiek poświęca dla po-
lityki? Jeden z mowców tak się uniósł w zapale oratorskim,
że mnie, księcia, hr. Badeniego i innych nazwał demo-
kratami! a żaden z nas nie zaprotestował — bo oczwicie nie
wypadało! Dławi mię to jednak — nie mogłem spać całą noc.
My — demokraci... o polityko!..

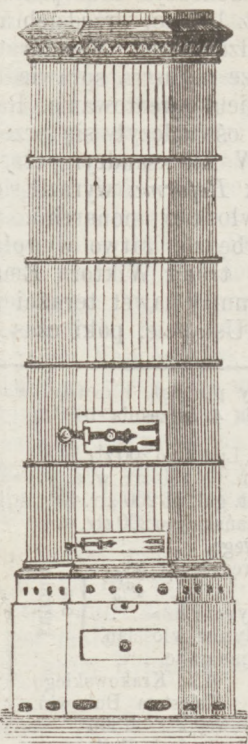
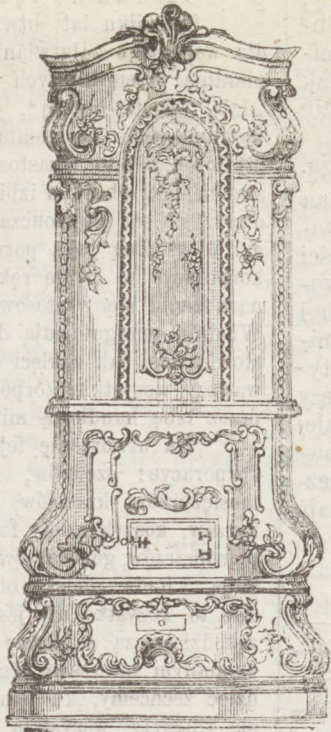
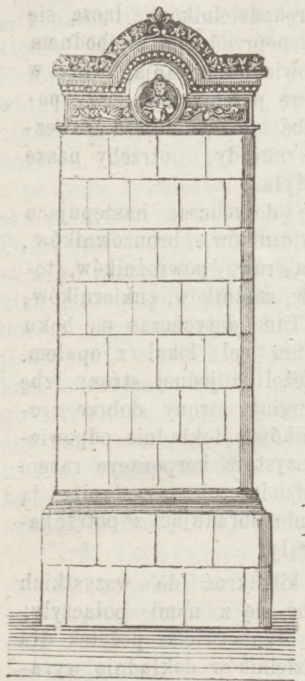
Ale widzę, że list mój przeciąga się zbyt długo. Lękam
się, by cię nie znudził. Resztę szczegółów odkładam na
później.

Ściskam cię po milion razy twój

Ficciu.

(C. d. n.)

Ogłoszenie!



Niniejszem mam zaszczyt Sz. Publiczność uwiadomić, iż dla wschodniej Galicyi Agencję do sprzedaży **pieców kaflowych i cegieł maszynowych** z nowej fabryki wyrobów glinianych i Cegielni Parowej w Łagiewnikach przy Krakowie istniejącej, Wmu Panu **Juljuszowi Gablenz** we **Lwowie** powierzyłem; zapewniając, iż wszelkie za pośrednictwem tegoż Pana otrzymane zamówienia i obstalunki jak najszybciej wykonane będą.

1682-1-2

Maurycy Baruch, w Krakowie.

Maszyny do szycia

wszelkich systemów, dla krawców, szewców i rodzin, po zniżonych cenach z zaliczeniem. Ręczne maszyny od 25 do 50 złr. i wyżej. Cenniki ilustrowane przesyłają się na żądanie opłatnie i darmo. — Proszę tego Skład Przetakalni (Gouffier-Maschinen) we wszelkich rozmiarach.

M. Bollmann w Wiedniu, Gothenburgerstrasse, 31. — Mariahilferstr., 91.
Największy Skład wszelkich gatunków maszyn do szycia. 1581-8-12

Księgarnia Karola Wilda we Lwowie i w Samborze utrzymują wielki skład **Książek szkolnych**, Properacji, komentarzów i tłumaczeń do klasyków tudzież niemieckiej wielkiej wybór Globusów, Atlasów, Map geograficznych i Sieci do map. Wiele dawniejszych wydań sprzedaje się po cenach znacznie zniżonych. 1683-5-6

Na składzie 1. Stowarzyszenia dostarczają potrzeb domowych we Lwowie, znajdując się (o czym bliżej plakaty po rogach ulic porożlepiane) towary kolonialne, mączne z młyn parowego p. Pawła Tomanki w Smarowie i inne artykuły potrzeb domowych w jak najlepszej jakości i sprzedają się po cenach jak najumiarkowanych, tak dla Członków i Uczestników oraz dla Publiczności do Stowarzyszenia nie należących.

Chleb i bułki wypieka Stowarzyszenie we własnej piekarni w doborowej jakości i po cenach jak najprzystępniejszych.

Wyroby mączne na głównym składzie Stowarzyszenia znajdujące się odprowadzają się pp. piekarzom i innym osobom handlowym utrzymującym we Lwowie i po zaobrobieniu jego, za opuszczeniem znacznego rabatu od cen sklepowych.

Kancelaria Stowarzyszenia znajduje się przy ulicy kapitulnej pod 1. 24. m. dokąd wszystkie listy z prowincji opłacane odsyłać należy.

Z Dyrekcji 1. Stowarzyszenia dostarczają potrzeb domowych we Lwowie dnia 31. Sierpnia 1869. 1675-2-3

Księgarnia Karola Wilda we Lwowie i w Samborze

otrzymała na główny skład dla Galicyi:
Autriche et Russie

par **F. Smolka**
deput. à la diète de Galicie.
Avec une préface de

M. Henri Martin

XVI. et 342 p. p. in 8vo, Paris 1869. — 2 złr. 50 ct.

Jestto wolny przekład z niemieckiego dzieła pod tytułem:

Politische Briefe über Russland & Polen

oder die polnische Frage. Von einem Polen.

Tłumaczeniem zajął się P. Rowina; dodane są liczne uwagi i objaśnienia.

EIN VOLK

von 15.000.000 Seelen

welches von der Geschichte vergessen worden ist. Eine Petition an den französischen Senat

von **Casimir Delamarre**

Aus dem Französischen ins Deutsche übersetzt, mit einem Anhang und Bemerkungen von **Charlier von Steinbach**.

Paris, in 8vo, 32 str. — Cena 75 cent. w. a.

Własnym nakładem wydała też Księgarnia:

Zjednoczenie. Polones na uczczenie pamiętki 300-letniej Unii.

Układ fortepianowy. Cena 40 cent.

Gaultier L. E. K. Geografia powszechna. Wydanie 5te na nowo przejrzone, poprawione i do użytku niższych zakładów naukowych polskich prywatnych i publicznych zastosowane przez L. T. 236 str. w 8ce z mapką. Cena tylko 90 cent. w. a.

Gramatyka francuska, według metody **Ollendorffa**, ułożona przez Jana Jul. Szczepańskiego. Wydanie drugie poprawione przez **E. Błotnickiego**, 483 str. w 8ce z grzbiem płóciennym, kartonowane złr. 2 ct. 50.

Klucz do tej gramatyki (tłumaczenie poprawne zadań) jest w druku, wydzie za parę tygodni i kosztować będzie również kartonowany 1 złr. Gramatyka wraz z Kluczem razem uciętą tylko 3 złr. (Pierwsze wydanie z Kluczem kosztowało 4 złr.)

Banki rolnicze powiatowe czyli **Zaliczkowe stowarzyszenia** przez Tadeusza Romanowicza. 147 str. w 8ce. Cena 90 cent.

3ci Zeszyt Historii Literatury Polskiej ofiarowanej młodym uczącym się Polkom przez **F. Wasilewską**.

Zeszyt ten zawiera dalszy ciąg pisarzy złotego wieku, a w szczególności prozaików, jakoto: Skarga, Birkowski, Orzechowski, Frycz Modrzewski i inni. Cena 1 złr. Cena zeszytu 1. 2. i 3. wraz z przedpłatą na ostatni 4 złr. — Druk zeszytu następnego postępuje bez przerwy.

2gi Zeszyt Zwierzyńca obrazowego zastosowany do **Zoologii**, prof. **M. Nowickiego**, zawierający na 15 tablicach **ptaki, płazy i ryby**, z większą jeszcze niż poprzednio starannością wykonane, opuści prasę w tych dniach. Cena jak pierwszego zeszytu 1 złr. 25 ct. 3ci zeszyt (owady i t. d.) jest w robocie i wydzie w r. 1870. Całe to piękne dzieło przeszło teraz na własność **Karola Wilda** we Lwowie i o podobne też sprowadzanie być może. 1642-34

!!Przestroga!!

Z powodu wielostronnej sprzedaży sfałszowanego krew czyszczącego syropu

Syrop Pagliano z Florencyi

zmuszony jestem oznajmić, by każdy chcący nabyć prawdziwego rzeczzonego syropu udał się do mego głównego składu u **Józefa Raftla** w Wiedniu, który rozsprzedającym odpowiedniego udzieli rabatu.

Hieronim Pagliano,

profesor medycyny z Florencyi.

1644-5-12

Szczególne korzyści dla znaczących odbiorców towarów korzennych, win, herbaty itp. podaje handel

Markiewicz i Wojczyński
we Lwowie.

w Rynku pod 1. 161 pod „Morskimi rakami” a mianowicie przy zakupie towarów za 10 do 30 złr. za gotówkę, upuszcza 2% „30 „50 „ „ „ „ 3% „50 złr. i wyżej za „ „ „ 5% które zaraz z rachunku lub gotówki odtrącone zostaną. 1527-6-2

Cenniki dokładne rozśesyłamy na żądanie załatwiamy przesyłki w najodleglejsze okolice (Obszerniej w Dzienniku lwows. Nr. 42).

Nr. 257.

BROWAR z prawem wyrabiania i wyłącznego wyszynku piwa w 14 wsiach do państwa Medenicy należących jest do wydzierżawienia od 1. listopada 1869. Bliższą wiadomość udzieli zarząd dóbr Medenicy na listy frankowane. 1672-3-3

Podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, że z dniem **1. Września r. b.**

rozpoczyna się kurs zimowy w moim **Żeńskim zakładzie naukowym**, który, urządzony na moję upoważnienie Wysokiej Rady szkolnej krajowej, w sposób dla szkół głównych przepisany, następcza uczniom pobieranie wszelkich nauk i wiadomości, jakich wymaga wykończone wykształcenie.

Filipina Czemeryńska,
przy ulicy Sykstuskiej, 118²/₄
1631-7-7

1156 **Dr. KAROL** 47
leczy słabości weneryczne i naskórne, jakoteż osłabienia, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; tegoż Poradnik popularny jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codziennie od 8—9 i od 2—4 godziny w domu pod 1. 177 obok arcybiskupiej niegdyś kamienicy w Rynku. [Także i listownie pod ścisłą dyskretyą.]

Dentysta J. Weiss we Lwowie

przy ulicy Halickiej pod 1. 18.

były przez kilka lat asystent **Dra Bardacha** we Wiedniu, ma zaszczyt niniejszem zawiadomić Wysoką Szlachtę i P. T. Publiczność, iż urządził we Lwowie podług najnowszego postępu umiejętności i sztuki

Zakład Dentystyczny.

Głównem zadaniem mojem jest konserwowanie zębów za pomocą właściwej metody, która polega na tem, aby:

- 1) Bolać zęby przez zniszczenie nerwu zębowego zupełnie zrobić bezczuciowe, poczem plombowanie złotem lub inną masą odpowiednią następuje.
- 2) Operacje zębów za użyciem eteru lub bez tego w sposób najstaranniejszy.
- 3) Wstawianie zębów sztucznych i szerek, nie do rozróżnienia od naturalnych, a w życiu mówieniu tymże nie ustępujących i szanując zdrowie zęby, wykonywa się bez najmniejszego bólu. 1609-11-15

Księgarnia **J. M. Himmelblau** w Krakowie,

ulica Floryańska Nr. 322.

poleca z rozpoczęciem roku szkolnego następujące książki naukowe dla szkół publicznych, jako też zakładów naukowych prywatnych i pensjonatów, i do starca takowe za pobraniem zaliczki:

Dra WEŁEWSKIEGO, Słownik łacińsko-polski do autorów klasycznych. Wydanie drugie przerobione i pomnożone. Kraków 1868. 4 złr. — ct.

X. BIELIKOWICZA A., Słownik polsko-łaciński, 2 tomy. Kraków 1863 do 1866. 8 złr. — ct.

Dra LAZAREWICZA, Słownik do Homera Odysei. Poznań 1865. 2 złr. — ct.

Słownik do Xenofonta Anabasis. Poznań 1863. 1 złr. 25 ct.

RYCHARSKIEGO L. T., Literatura polska w historyczno krytycznym zarysie. 2 tomy. Kraków 1868. 3 złr. — ct.

Ody Horacyusza wybrane, z życiorysem i drzeworytem wydanie miniaturowe. Kraków 1869.

Na przednim papierze. 2 złr. — ct.

Na zwykłym papierze. 1 złr. 50 ct.

WELTERA, Dzieje powszechne skrócone przez **Zygma. Sawczyńskiego** w 3 częściach. Wydanie wtóre, Kraków 1869. 2 złr. — ct.

SWITKOWSKIEGO, Wypisy francuskie w trzech oddziałach z dodaniem różnych poezji i słowniczkiem francusko-polskim. Kraków 1866. 1 złr. 25 ct.

LERCLA, Gramatyka polska dla użytku w szkołach elementarnych, według zasad gramatyki **Dra A. Małeckiego**. Kraków 1869. 45ct.

Założono
1835.

EMMELA

Założono
1835.

Zakład leczniczy wodą

połączony

ze **Szwedzką gimnastyką leczącą**

(Przyjmowanie chorych cały rok)

w **Kaltenleutgeben**, stacya kolei połud. **Liesing** w bliskości Wiednia.

Zaleca się do przyjmowania kuracji wszelkiego rodzaju, jako to: cierpienia żołądka, brzołka, skóry, — tycia, zmieszania krwi, zdemorowania, skutków zażywania merykuryszu, gośca, reumatyzmu, syfilis, osłabienia płciowego, rozdrażnienia krzyża pancerzowego, impotencji, dobrowolnego kulenia, osłabienia muskulułów, porażenia, skrzywienia stosu pancerzowego itp.

Zakład ten znajduje się w zachwycającej gorzkiej okolicy, posiada doskonałe źródła wody, komunikację telegraficzną i wszelkie przyjemności. Bliższe szczegóły udzielają się albo bezpośrednio pisemnie, lub ustnie w Wiedniu, Neubau, Zollergasse Nr. 36, codziennie od godziny 12 do 2.

E. Emmel, właściciel Zakładu i przewodniczący tegoż.

1597-6-6

Nadzwyczajna skuteczność!

Jana Hoffa

Słodowo-ziółowego Mydła,

stwierdzona następującym dokumentem.

Do głównego składu nadwornego liweranta **Jana Hoffa** w Wiedniu **Kärntnerring N. 11.**

Elberfeld 19 Kwietnia 1869, Kerstenplatz N. 7. Szanowny Panie! Od dawna już używamy pańskiego **toaletowego Mydła** i znajdujemy je tak wybornem, że nadal nie potrafilibyśmy się obejść bez niego. Przyslij nam pan odrobinę pocztą tuzin swego słodowo-ziółowego toaletowego mydła, za które należytość zechcesz pan odebrać na pocztę. Oczekując spiesznej posyłki, zostaje z szacunkiem.

Ang. v. d. Heydt.

CENY: Słodowo-ziółowe mydło do kąpiei toaletowe 20 i 80 cent. — na 5 sztukach 1 gratis loco Wiedeń. 1570-2-2

Skład główny w Wiedniu.

Mają na składzie we Lwowie pp.: **Piotr Mikolasz, A. Berliner, Z. Rucker, Markiewicz, Wojczyński, J. F. Klein wdowa, J. Piepes i Stanisł. Jekiel.**

W Krakowie: **J. Goldwasser, Józef Jahn i G. M. Gebel i Synowie.**